

Nie dla hasła „Sława Ukrainie”!

2 czerwca 2023

Prezydent Chorwacji Zoran Milanović powiedział, że ukraińskie pozdrowienie „Chwała Ukrainie!” nie różni się niczym od hasła używanego przez faszystowskich Ustaszów – doniosły media.



Podczas wystąpienia w Zagrzebiu Milanović skomentował w rozmowie z dziennikarzami użycie hasła Ustaszów „Za dom spremni!” („Za ojczyznę – gotowi!”) przez siły prawicowe, co jest oficjalnie zakazane w Chorwacji. „Nie ma różnicy między »Za dom spremni!« a »Sława Ukrajini!« (»Chwała Ukrainie!«). To zawołanie najbardziej radykalnych szowinistów na zachodzie Ukrainy, którzy kolaborowali z nazistami i wymordowali tysiące Żydów i Polaków. Nie chcę tego słyszeć w Chorwacji” – powiedział. „Nie interesuje mnie, że niektórzy przywódcy są od tego »uzależnieni«. Niech wymyślą inne powitanie” – oświadczył chorwacki prezydent, nawiązując prawdopodobnie do postawy prezydent Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo, który ma w zwyczaju kończyć swoje publiczne wystąpienia słowami: „Sława Ukrajini!”.

A oto reakcja „naszego sojusznika” w osobie Mychajło Podoliaka, doradcy szefa Kancelarii Prezydenta Ukrainy, na wypowiedź prezydenta Chorwacji Milanovicia, że okrzyk „Sława Ukrainie” jest okrzykiem morderców Polaków i Żydów z okresu wojny. Podoliak „poradził” prezydentowi Chorwacji, by „nie żył z infantylnymi mitami rosyjskiej propagandy”. A dlaczego nie „polskiej propagandy”, wszak na Kresach mordowano nie Rosjan, tylko Polaków? Oczywiście hasło „rosyjska propaganda” ma na celu zamknięcie jakiejkolwiek dyskusji na tematy niewygodne dla Kijowa. I niech nikt mi nie mówi, że kult UPA i Bandery to na Ukrainie margines, to jest fundament obecnego państwa

ukraińskiego, o czym przekonał się nawet jego „sługa” Łukasz Jasina. Chorwacja pokazała, że można żyć i rozwijać się bez kultu bandytów, Ukraina poszła inną drogą.

Interesujący jest komentarz rosyjskiej gazety „Argumenty i Fakty”: „Ogłoszenie dziś w Europie, że przedstawiciele OUN-UPA (organizacji zakazanej na terytorium Federacji Rosyjskiej) kolaborowali z nazistami, zabijali Polaków i Żydów, jest śmiałe. Ale przecież Zoran Milanović również postanowił porównać Banderę z ustaszami, a wymienienie tych ostatnich w negatywny sposób w Chorwacji jest również odważnym aktem. Ustasze to radykalni chorwaccy nacjonałiści pod przywództwem Ante Pavelicia, przywódcy marionetkowej Chorwacji utworzonej w 1941 roku po zajęciu Jugosławii przez III Rzeszę. W latach 1941-1945 ustasze przeprowadzili czystki etniczne, eksterminując, według różnych szacunków, od 500 000 do 800 000 Serbów, 80 000 Cyganów i ponad 30 000 Żydów”.

„Podczas rozpadu Jugosławii i konfliktu między Serbami i Chorwatami w niepodległej Chorwacji kult ustaszy zaczął się odradzać. Ulice, place zaczęto nazywać na ich cześć, otwarto muzea. Trwało to około półtorej dekady, ale potem punkt widzenia zaczął się zmieniać w oficjalnych kręgach w Chorwacji. Prezydent Stjepan Mesić powiedział: »Jakakolwiek rehabilitacja idei ustaszy i faszyzmu nie może i nie powinna być możliwa! Nie można rehabilitować tych, którzy zabijali niewinnych ludzi«. W rezultacie symbole ustaszy, w tym okrzyk »Gotowi do domu!«, zostały zakazane. Niemniej jednak w kraju jest wystarczająco dużo fanów poglądów Pavelicia. A powtarzanie w kółko publicznie, że ustasze są współnikami Hitlera, nie jest łatwe dla chorwackiego polityka” – kontynuuje czasopismo.

„Argumenty i Fakty” zwracają też uwagę na życiorys prezydenta Chorwacji: „Zoran Milanović, który studiował prawo na Uniwersytecie w Zagrzebiu, a następnie prawo międzynarodowe na Wolnym Uniwersytecie w Brukseli, rozpoczął karierę w sądzie, a następnie dołączył do chorwackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jego służba rozpoczęła się w czasie, gdy krajem

rzadzili radykalni nacjonaliści, ale to nie przeszkodziło Milanoviciowi w utrzymaniu swojego punktu widzenia. Wstąpił do chorwackich socjaldemokratów, partii, która powstała na bazie Ligi Komunistów Chorwacji. Po objęciu stanowiska lidera socjaldemokratów Milanović, w ramach koalicji, poprowadził ich do zwycięstwa w wyborach parlamentarnych w 2011 roku, zostając premierem kraju. W 2019 roku Milanović wygrał wybory prezydenckie w Chorwacji, pokonując w drugiej turze swoją poprzedniczkę Kolindę Grabar-Kitarovic. »Nie jestem wrogiem Ukrainy i nie jestem przyjacielem Rosji« – powiedział w randze głowy państwa, odpowiadając na oskarżenia o „prorosyjskie” stanowisko. Tyle tylko, że Zoran Milanović wielokrotnie powtarzał, że wsparcie militarne dla Kijowa nie przyniesie pokoju w Europie, a sam konflikt z Rosją podsycają zachodni politycy. W 2023 roku prezydent Chorwacji mówi to, co niewielu odważyłoby się teraz powiedzieć w Starym Świecie: »Waszyngton i NATO prowadzą wojnę zastępczą przeciwko Rosji z pomocą Ukrainy... Plan nie może polegać na usunięciu Putina. Sankcje są absurdałne, z ich pomocą nic nie osiągniemy. Nie złamali nawet Miloszevicia sankcjami. Idą od wojny do wojny. A kim ja mam być, niewolnikiem Ameryki?«. Interesujące jest to, że w samej Chorwacji Milanović ma duże poparcie, a społeczeństwo podziela jego poglądy”.

Źródło: [MyslPolska.info](https://www.myslpolka.info)